Nr 126. Kraków, 6 Czerwca — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	21 —	5 c. 25	2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 cen. 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wy... w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 5 czerwca.

Nie mamy wcale zamiaru rozbierać i oceniać militarnej wartości nowego urządzenia wojsk francuskich, nad którem radzi obecnie zgromadzenie narodowe w Wersalu. Polityczna tylko oraz socyalna strona tej reformy przedewszystkiem nas uderza. Jeszcze przed ostatnią wojną z Niemcami uzupełniono i udoskonalono armię francuską pod kierunkiem wytrawnych i doświadczonych jenerałów i administratorów; a jeżeli armia ta łącząca w sobie tradycye zwycięstw pierwszego cesarstwa i zaufanie w siebie i wodzów swoich, stwierdzone rezultatami w Algierii, Krymie i Włoszech, wzmocniona liczebnie i opatrzona nową bronią, której Prusacy oddawali sprawiedliwość, ustępowała przed nieprzyjacielem, który po długim pokoju pierwsze dopiero zdobył wawrzyny w Austryi nie tyle większą walecznością swoją, jako raczej przezornością dowództwa; to jeszcze ztąd nie wynika, aby organizacya wojska francuskiego była wadliwą, pruska zaś doskonałą. Nie organizacya ta sprawiła, że żołnierz w boju wytrawny, co walczył na wszystkich niemal polach bitew czterech części świata, w Krymie, we Włoszech, Algieryi, Mexyku, Chinach i Kochinchinie, nie zdołał we własnym swoim kraju dotrzymać miejsca nieprzyjacielowi, który jedną dopiero krótką odbył kampanię i składał się po większej części z ludzi świeżo wziętych od pługa, od warsztatu, albo z ławki szkolnej. Inne tego były przyczyny.

Wprawdzie nie ma już dziś wartości słowo Krasickiego: „mądry przedsięwziął, ale głupi pobił", gdyż sztuka wojenna stała się umiejętnością, wszelako nie sami tylko wodzowie wygrywają bitwy i zdobywają miasta warowne, lecz oraz żołnierze ich. Zdarzyć się może, że jedna strona posiada zdolniejszych jenerałów, szefów sztabu i kwatermistrzów aniżeli druga, ale waleczność osobista w starciu się, ale odwaga i wytrwałość szeregowców znaczy coś także na szali bitwy. Inaczej wojna byłaby czysto teoretyczną umiejętnością a zwycięstwa byłyby tylko owocem kombinacyi i rachuby.

Otóż wojna ostatnia przekonała, że żołnierz francuski nie bił się dobrze, że często nie dotrzymywał kroku, że był we własnym kraju źle żywiony, źle odziany, że mu niedostawało często najniezbędniejszych potrzeb, nawet amunicyi, że twierdze francuskie nie były należycie zaopatrzone, że oficerowie nie znali topografii własnego kraju, że magazyny były próżne, że siły zbrojne były większe na papierze niż w rzeczywistości, że dostawy potrzeb wojskowych służyły za źródło bogacenia różnego kalibru łotrów, słowem, że panował wszędzie rozstrój, nieład, demoralizacya, przeniewierstwa, korupcya, sprzedajność, które paraliżowały każdy plan, każdy ruch, każdy niemal krok większych czy mniejszych komend.

Temu już nie system militarny był winien, jak nie system militarny pruski z obowiązkiem powszechnym służby wojskowej, z trzechletnim żołnierzem, jednorocznym ochotnikiem, landwerą od rodziny oderwaną, dał Prusakom zwycięstwo.

Jeżeli reorganizacya armii francuskiej, którą teraz uchwalają w Wersalu, nic innego nie miała na oku, jak naśladowanie systemu pruskiego, to zaiste jeszcze tem nie zapewni wygranej. Przyczyn zwycięstw i porażek gdzieindziej szukać należy. Tkwią one głębiej i źródło ich inne.

Armia francuska składała się teraz z dwojakiego rodzaju ludzi: jedni byli dworakami, drudzy spiskowcami; jedni pozytywali się za pretoryanów, drudzy za ofiary despotyzmu cesarskiego: między nimi środek składał się z bezwzględnej czeredy, w której wygasła miłość ojczyzny, uczucie wielkości narodowej, a przedewszystkiem uczucie obowiązku. A taki podział istniał zarówno w szeregach jak w gronie oficerów niższych i wyższych.

Stronnictwa polityczne posługiwały się armią jako siłą mającą im zapewnić przewagę; każde z nich pochlebiało jej, każde werbowało w jej łonie przyjaciół i pomocników, żadne nie zawahało się nad przepaścią, jaką otwierało przed demoralizacyą, rozprzężeniem karności, przed popularnością zaufania do dowódców. Plebiscyt powinien był otworzyć oczy zaślepionym, plebiscyt, w którym rząd podzielił armię na dwa obozy, plebiscyt, w którym i wielka część tych co głosowała za cesarzem, słuchała nie koniecznie własnego sumienia, ale rozkazów dowódzcy albo obawy przed wysłaniem do Algieryi, a natomiast inna część głosująca przeciw rządowi, stanęła w jawnym buncie przeciw władzy i przeciw chorągwi, i okazała się być gotową walczyć nie z nieprzyjacielem zewnętrznym, lecz z wodzami i zwierzchnikami swymi.

Armia zaś francuska taką tylko być mogła, jakim był lud, z łona którego wyszła; spotęgowała w niej owszem jeszcze wszystkie ujemne jego strony, odkąd zapał, który ją dawniej ożywiał, wtedy gdy mniemała nieść wolność światu i tą ideą moralnie się ożywiała i rosła, wygasł do szczętu; skoro się ujrzała być narzędziem polityki obojętnej dla narodu, jak ta, co kazała jej płynąć do Chin albo Mexyku. Wytrzeźwiała też z pod upojenia, wśród okrzyków na cześć jej podnoszonych, straciła poczucie, że jest prawdziwą strażą wolności i nieść ma sławę oswobodzenia ludów. Pozostał jej tylko *chauvinizm* pyszałka, zarozumiałość, która pogardzała postępem i lekceważyła naukę obcych.

Powiedziano już nieraz, że militarny system pruski zamienił naród w armię, a kraj w koszary. Francya chce ten system u siebie zastosować. Każdy Francuz ma być żołnierzem. Ale jeśli ten system pruski, jaki ożywiał ostatniemi czasy armię francuską, rozciągnie się na cały naród, to Francya w nim nie zyska ładu, karności, pracy i nauki. Nie przez to Prusacy zwyciężyli, że mieli landwerę i ochotników albo trzechletnich rekrutów, lecz że całe pokolenia wyniosły z niej to niezbędne dla żołnierza przymioty. Żołnierz pruski w koszarach uzupełnia naukę swoją szkoły elementarnej, którą zaczął w szkole, a przytem nawyka do rygoru w czynach i obyczajach, służba wpaja weń karność, hierarchia wojskowa każe mu szanować powagi i rozum go uczy słuchać, zaszczepia mu kierunek w domu moralny i religijny, socyalne i polityczne wpływy od którym tam wstępu, a krótka służba pozwala wyrobić się duchowi korporacyi, nie wystarcza jednak na wyrobienie się kastowości.

A jeżeli wojska pruskie zwyciężały, to administracya pruska dawała im wszelką potrzebną pomoc. Nie dosyć bowiem na organizacyi armii, zorganizowane są tam wszystkie publiczne obowiązki, i wszędzie panuje ten sam ład, porządek, ta sama karność, to samo przejęcie się obowiązkami służby, ta sama ścisłość i ta sama pilność i posłuszeństwo dla przełożonych.

Nietylko więc armia francuska potrzebuje reformy, lecz oraz administracya, potrzebuje jej cały naród; reformy tej nie zaprowadzi uchwała zgromadzenia narodowego, lecz własna wewnętrzna praca; system militarny obojętną tu rzeczą. Zaprowadzenie go we Francyi może powiększyć liczbę zbrojnych, ale nie wystarczy jeszcze, aby podnieść naród z upadku moralnego, przywrócić ład społeczny i położyć kres peryodycznym rewolucyom, które sprowadziły rozstrój we wszystkich sferach życia prywatnego i publicznego. Im to a nie systemowi militarnemu przypisać trzeba wszystkie klęski ostatniej wojny.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 4 czerwca.

Jeszcze na wczorajszem posiedzeniu Izba jednogłośnie, po przychylnem oświadczeniu ministra, zgodziła się na równoczesne zaprowadzenie ustawy o postępowaniu karnem we wszystkich krajach przedlitawskich. Wieczorna *Nowa Presse* ulżyła jeszcze sumieniu swemu, zamieszczając pełną napaści korespondencyę lwowską przeciw sądownictwu galicyjskiemu. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba uchwaliła całą ustawę o postępowaniu karnem według wniosków wydziału, a tem samem zbrodnia obrazy majestatu i zakłócenia spokoju religijnego wyjętą została z pod zakresu sądów przysięgłych i podlegać będzie zwyczajnym sądom.

Następne posiedzenie Izby w piątek. Sprawa pożyczki losowej miasta Krakowa będzie najpierw na porządku dziennym. Przy tej sposobności nadmienić winniśmy, że się w tutejszych kołach finansowych zajmują pytaniem, kto się podejmie emisyi losów pożyczki krakowskiej. W kołach poselskich panuje mniemanie, że emisya losów powinna być w drodze konkurencyi i oferty oddaną przedsiębiorstwu finansowemu, czy prywatnemu, czy bankowemu.

Dziennik Polski zdobył się na koncept, czyli rachunek, zarzucając p. Zyblikiewiczowi, że darował skarbowi publicznemu 6000 złr. rocznie, gdy zażądał wymiaru sumy ryczałtowej dla emerytów na podstawie trzechletniego przecięcia. Minister skarbu ofiarował 10,000 złr. rocznie, a według wniosku p. Zyblikiewicza wypadałoby 4000 złr. — tak dowodzi *Dziennik Polski*. Tymczasem prawdziwy rachunek ma być zupełnie innym, znał go zapewne p. Zyblikiewicz robiąc taki wniosek. O autentycznej cyfrze dowie się *Dziennik*, gdy ją obliczy minister skarbu, bo dotąd jeszcze jej nie obliczył. Inny zarzut tego samego pisma dotyczy różnicy między sumą rzeczywistych wydatków w r. 1871 i w r. 1872. Posłowie nasi mieli okazać niedołęztwo, nie znając tej różnicy. Ale różnicę między rzeczywistemi wydatkami w r. 1871 i w r. 1872 chyba ktoś proroczym duchem odgadnie, bo w połowie r. 1872 nikt nie może wiedzieć, jakie się okażą wydatki rzeczywiste na potrzeby państwa po upływie tegoż roku.

Rząd stara się jeszcze nakłonić wydział obrony krajowej do cofnięcia wniosku względem przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem p. ministra Horsta. Jeżeli zabiegi rządu zostaną bezskuteczne, Izba zapewne odrzuci wniosek wydziału i odeszle przedłożenie rządowe jeszcze raz do wydziału z poleceniem, aby jej zdał sprawę z treści projektu ministeryalnego.

Wydział finansowy bardzo energicznie traktuje sprawę zapobieżenia następstwom powodzi w Czechach, a wydział konstytucyjny dziś lub jutro ma wysłuchać relacyj pp. Tintego i Fuxa o petycyach ruskich, a następnie wybrać sprawozdawcę dla elaboratu galicyjskiego.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego od 1 do końca marca 1872.

(Ciąg dalszy).

Wydział nie uwzględnił następujących zażaleń, rekursów lub przedstawień w sprawach drogowych:

1) Gminy miasta Skałata przeciw przeniesieniu rogatek w Panasowie i Zarubińcach, ponieważ przeniesienie to ze względu na § 29 ust. drog. nastąpiło za zezwoleniem władzy rządowéj.

2) Gminy Wary przeciw zarządzeniu Brzozowskiego Wydziału powiatowego, w skutek którego nieuskuteczniona przez pomienioną gminę dostawa szutru dla 3 i 4téj części IVéj mili drogi krajowéj Sanocko-Rzeszowskiéj Eizykowi Pleiznerowi na koszt i stratę gminy poruczoną została.

3) Gminy miasta Baranowa przeciw zapadłéj decyzyi zmieniającéj pierwotny kierunek prowadzenia drogi Dębicko-Nadbrzeżańskiéj do Tarnobrzega przez miasto Baranów.

4) Tomasza Zbieka naczelnika gminy Woli Filipowskiéj przeciw orzeczeniu Chrzanowskiego Wydziału powiatowego, zasądzającemu go na karę 5 złr. i

5) Michała Płaty naczelnika gminy Mostek przeciw orzeczeniu Nowo-Sądeckiego Wydziału powiatowego, skazującemu go na karę 10 złr. a to za zaniedbanie ukarania wykraczających przeciw przepisom policyi drogowéj.

6) Jakóba Krzywdy naczelnika gminy Leśniówki przeciw uchwale Krośniańskiego Wydziału powiatowego skazującéj go na karę 5 złr. za zaniedbanie usunięcia zasp śnieżnych z drogi gminnéj.

7) Mojżesza Weitmana dzierżawcy myta w Baligrodzie przeciw orzeczeniu Leskiego Wydziału powiatowego skazującemu go na karę 10 złr. i zwrot 2 złr. 40 c. jako niesłusznie pobranéj należytości mytniczéj od p. Karola Pawlikowskiego.

8) Naczelnika gminy miasta Sanoka zasądzonego przez miejscowy Wydział powiatowy na karę 20 złr. za niewykonanie polecenia względem przywrócenia komunikacyi na drodze gminnéj z Sanoka do Trepczy.

Zniesiono następujące orzeczenia:

1) Leskiego Wydziału powiatowego skazujące naczelnika gminy Polan na karę 2 złr. za niedopełnienienie obowiązków w sprawach drogowych, ze względu iż przewinienie nie jest tak wielkie, udzielono mu jednak natomiast odpowiedne napomnienie.

2) Brzozowskiego Wydziału pow. polecające gminie wspólnie z obszarem dworskim, w Krzywem, budowę całkiem nowego dotychczas wcale nie istniałego mostu na potoku przez drogę gminną do Końska wiodącą (ze względu na §§. 28 i 27 l. 2 ust. drog.) przyczem wskazano Wydziałowi powiatowemu, iż §. 30 ust. drog. starostwo powołanem jest orzekać, czy ze względów publicznego bezpieczeństwa zachodzi potrzeba wybudowania mostu w miejscu, w którem dotychczas mostu wcale nie było.

3) Wielickiego Wydziału powiatowego zasądzające zwierzchność gminną w Dobczycach na mocy §. 30 ust. drog. na zwrot kosztów w kwocie 10 złr. wypłaconych dostarczonym przez obszar dworski robotnikom do rozkopania zasp śnieżnych na publicznych drogach gminnych a to z powodu, iż §. 30 ust. drog. tylko zakres działania władzy politycznej normuje, wskazano jednak równocześnie temuż Wydziałowi powiatowemu, iż naczelnik gminy Dobczyc za zaniedbanie obowiązków około utrzymywania dróg na taką samą karę może być zasądzony.

W skutek rekursu Jędrzeja Dziedzica naczelnika gminy w Małej zasądzonego przez Ropczycki Wydział powiatowy na karę 10 złr. za zaniedbanie naprawy dróg gminnych, zniżono takową ze względu na niezbyt wielkie przewinienie na 5 złr.

Odnowiono kontrakt z Reitmanem i spółką o dostawę szutru dla drogi krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej.

Pp. Julianowi Śierzputowskiemu i Karolowi Köslerowi przedsiębiorcom budowy mostu pod Szczawnicą przedłużono termin do wykonania robót do 1go lipca 1872 odmawiając zarazem prośbie o zwrot kosztów wydanych na asekuracye materyałów budowlanych.

Z powodu prośby ks. Aleksandra Czartoryskiego wniesionej w imieniu konsorcyum kolejowego o poparcie w c. k. ministerstwie handlu budowy zaprojektowanych przez to konsorcyum kolei żelaznych z Zagórza na Biecz, Grybów, Sącz do Żywca, a stamtąd w jedną stronę na Białę do Dziedzica, a w drugą stronę ku Czateży w połączeniu z budową kolei z Tarnowa do Leluchowa postanowiono udać się do ministerstwa handlu z prośbą o rozszerzenie zaprojektowanej przez samo ministerstwo budowy sieci kolei żelaznych, przez przedłużenie jej tak w kierunku na zachód bezpośrednio z Grybowa na Nowy Sącz do Żywca, a stamtąd jedną odnogą na Białę do Dziedzica, a drugą na Czateżę do najbliższej na tej drodze znajdującej się węgierskiej kolei żelaznej, zaś w kierunku na wschód w ten sposób, ażeby takowa łącząc się z koleją naddniestrzańską zetknęła się z koleją żelazną, którąby wychodząc z Stryja przez kolej Lwowsko-Czerniowiecką na Manasterzyska-Buczacz aż do Husiatyna, prowadziła przez najżyźniejsze czyli najobfitsze w ziemiopłody okolice podolskie i łączyła je w najprostszym kierunku z wszystkiemi nadkarpackiemi okolicami.

Takie przedłużenie projektowanej budowy kolei żelaznej nietylko by ułatwiło a raczej zapewniło wymianę produktów obu uzupełniających się części kraju naszego, lecz w ten sposób uczynionoby także zadość potrzebie przedłużenia kolei w kraju naszym ze względu na jego położenie.

Wydział krajowy zamianował:

I. Pp. Aleksandra Brochockiego, Józefa Donhaisera i Celestyna Czaplickiego tymczasowymi inżynierami do trasowania i zaprojektowania jednej z dróg w przyszłości za krajową uznać się mających za wynagrodzeniem 100 złr. miesięcznie.

II. Pp. Jana Zawadzkiego, Władysława Kossaka, Cyryaka Accorda, Antoniego Żukowskiego, Teodora Sawickiego, Szymona Kattyla i Wiktora Weryhę Darowskiego czasowo pomocnikami inżyniera za wynagrodzeniem dziennem w kwocie 1 złr. 50 ct.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 4 czerwca. Podczas obrad nad ustawą o postępowaniu karnem na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, pierwszy zabrał głos sprawozdawca Dr Van der Strass i oświadczył, że kwestya zaprowadzenia ustawy tej we wszystkich krajach przedlitawskich nie była w wydziale rozstrzygniętą, ponieważ każdy z trzech krajów mających stanowić wyjątek (Galicya, Bukowina i Dalmacya) miał tylko jednego reprezentanta, wydział przeto nie mógł wywodów tychże deputowanych, jako wychodzących z różnych stosunków, uważać za jednolite, wolał przeto kwestyę tę zostawić otwartą. Co się zaś tyczy §. 6go, tj. kompetencyi sądów przysięgłych, wydział oświadcza się przeciw wnioskom Dra Blitzfelda, aby do sądów przysięgłych należała także zbrodnia majestatu i zaburzenia religijne.

Za zaprowadzeniem ustawy o postępowaniu karnem także w Galicyi, Bukowinie i Dalmacyi przemawiał najprzód dep. Tomaszczuk. Jeśli reprezentanci krajów tych, rzekł, gorąco za tem przemawiają, rząd może być spokojnym, iż znajdą się potrzebne ku temu warunki. Kraje te uważałaby to za pewien rodzaj poniżenia jeśliby je miano za niedość dojrzałe i niegodne współudziału w nowej ustawie. Reprezentanci tych krajów, znający dobrze stosunki, żywią przekonanie, że sądy przysięgłych są odpowiednie. Jestem w tem miłem położeniu, iż mogą w imieniu wszystkich deputowa-

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Lato ma w mieście naszem ten smutny przywilej, że się w niem zwykła szeroko rozgaszczać nuda. Wszystko co stanowi jakikolwiek pokarm dla umysłu, urozmaica jednostajność życia, uprzyjemnia długie chwile, rozrywa i bawi, nagle ustaje, milknie, zamyka się, a ludność mająca wolniejsze ruchy, ludność która przez zimę i początek wiosny nie ma słusznego powodu skarzyć się na monotonią, jak wędrowne bociany rozlatuje się na wszystkie strony, szukając gdzieindziej powietrza, zdrowia i rozrywek. Ustały publiczne odczyty, niezadługo zmilknie żywe słowo z katedr uniwersyteckich tak ponętne nawet dla pozakatalogowych słuchaczów, zamknie się biblioteka jagiellońska, a dziś zamknął się już na trzy miesiące teatr, który bądź co bądź jest wszędzie ogniskiem najpdwszechniejszej rozrywki, i jeżeli ustrzedz się może fałszywych kierunków, zdolny jest niewątpliwie wywierać na ogół wpływ cywilizacyjny.

O ostatnim zamierzamy powiedzieć słów kilka.

Są miejsca, do których przywiązany jest pewien przymiot, tem bardziej nie dający się wytłomaczyć, że zwykł z natury swej od przypadku zależeć. Dla czego n. p. niektóre miasta lub okolice słyną z piękności kobiet, dziedzicznej w całych pokoleniach? Dla czego talent do muzyki lub malarstwa bywa właściwością nie już indywidualną, lecz ogółu niektórych ludów? Ale zaprzestańmy pytań — bo na nie nie ma logicznej odpowiedzi. Również odpowiedziećby trudno, zkąd pochodzi że Kraków z szczupłą swoją ludnością, z małym ubogo uposażonym teatrzykiem, stać się mógł już od dość dawna akademią dla artystów dramatycznych, których poźniej inne stolice prowincyj polskich pomiędzy najznakomitsze swoje sławy liczą. Rzecz tem dziwniejsza, że ci sami, o których się dziś inne teatra dobijają, w tych samych teatrach rozpoczynali swój zawód i lekceważeni, poniżani, błąkać się nieraz później musieli wśród przyrosłego do poziomu tłumu wędrujących swoich kolegów, zanim przybywszy do Krakowa pasowani zostali na rycerzów sztuki i dopiero blaskiem głośnego talentu przypomnieli nazwiska swoje, które zaledwo znano niegdyś z afiszów.

Zkąd to pochodzi?... Kiedy gdzieindziej istnieją szkoły dramatyczne, których cały kurs wprzód ukończyć trzeba, zanim wolno stopą dotknąć desek teatralnych, kiedy gdzieindziej role rozdane bywają na całe miesiące naprzód a przedstawienie nowej sztuki następuje dopiero po bardzo licznych próbach, u nas bez szkoły, bez przygotowań, bez prób prawie — gdyż nieraz po dwoch zaledwo lub trzech próbach całkiem nowa sztuka bywa wystawianą, a jednak nie ma zwykle w grze dysharmonii, role wychodzą dobrze pojęte i talenta, jakie są, kształcą się, postępują i rosną niemal w oczach.

Zkąd to pochodzi? Rzeklibyśmy, że z światłego kierownictwa, z umiejętnej reżyseryi, że żywe słowo natchnione znajomością rzeczy i dobrym smakiem, potężniejszy wywiera skutek niż długie teorye; ale przedewszystkiem wracamy do pierwotnego założenia powtarzając, że przymiotem Krakowa bądź co bądź jest kształcić i tworzyć dramatyczne talenta.

Jan Królikowski, Rychter, niegdyś Chomiński, Modrzejewska, Rapacki, Ładnowski, oto lista posłanników, którzy roznieśli po całej Polsce sławę naszego teatru. A jeszcze teatr ten nie ogołocił się z znakomitości, których nam inne sceny dziś zazdrościć mogą i z tych, których nam może niebawem zazdrościć będą. Czyż to nie istny przywilej? Któryż inny teatr w Polsce tylu zaszczyt mu przynoszącemi uczniami poszczycić się może.

Wielką dwignią rozwoju talentów jest u nas bogaty repertoar, i wdrażanie wszystkich członków sceny w miarę ich zdolności do najrozmaitszych ról. Niepowodzenie w jednej roli debiutanta nie zraża kierownictwa teatru od powierzenia mu innej, dopóki się nie przebije rzeczywista specyalność a niekiedy różnostronność talentu. Nieraz dawało się słyszeć pytanie dla czego rolę powierzono nowicyuszowi, kiedy inny poprzednio występował już w niej z powodzeniem. Ale nowicyusz po kilku mniej lub więcej udanych próbach, oswajał się z różnolicowością charakterów i wkrótce trafiał na rolę, której stawał się panem.

Pod względem repertoaru przyniósł kurs ubiegły zadziwiającą liczbę nowości. Od czasu objęcia teatru przez nowe kierownictwo, co nastąpiło w ostatnich dniach października r. z. wprowadzono po raz pierwszy na scenę trajedye: *Beatrix Cenci* Juliusza Słowackiego, *Wallenstein* Szyllera, *Hrabia Horn* Weilena, *Król Jan* Szekspira; dramata: *Ostrożnie z ogniem* Musseta, *Hrabia Réné* Halm, *Konfederaci* (urywek) Adama Mickiewicza; komedye: *Na łonie natury* Bałuckiego, *Cyrulik Sewilski* Beaumarchego, *Syn Giboyera* Emila Augier, *Świętoszek* Moliera, *System męża*, *W oczach męża*, *Straszne kobiety* p. Dumanoir, *Zbudziło się w niej serce*, *Solidarność czyli wybór posła* Scribego, *Aktorka* p. Fournier, *Wujaszek całego świata* Benedixa, *Lekarz mimo woli* Moliera, *Dzień Świętej Zofii* p. Guillement, *Więzy* Scribego, *Sen nocy letniej* Szekspira, *Bertrand czyli dwaj złodzieje*, *Recepta na Świekry* (z hiszpańskiego), *W Jesieni* Wł. hr. Koziobrodzkiego, *Pozytywni* Narzymskiego, sztuka *Księżna Jerzowa* A. Dumasa i opery: *Piękna Galatea*. *Córka Pułku* i *Piękna Helena*..

Na każdy prawie tydzień trwania kursu za nowego zarządu, przypadła nowa całkiem lub niegrana oddawna sztuka, co świadczy o usiłowaniu członków sceny, którzy występując prócz tego kilkakrotnie w tygodniu, znajdowali jednak dość czasu aby się przygotować, rolę przetrawić i nieraz z powodzeniem zadość jej uczynić.

Prócz tego grano kilka trajedyj Szekspira i Szyllera, o których nie wspominamy, gdyż już nie były nowością na scenie, a z oryginalnych *Spazmy modne* Bogusławskiego i kilka najcelniejszych komedyj hr. Aleksandra Fredry. Było zapowiedzianym zamiarem dyrekcyi przez ciąg bieżącego kursu przeprowadzić przez scenę wszystkie utwory najznakomitszego z naszych komedyo-pisarzy, lecz później nagły nawał wielkich sztuk, które wymagały starannego przygotowania, stanął na przeszkodzie tej chwalebnej myśli. Mniemamy, że w następnym kursie zamiar ten uzupełniony zostanie, tem bardziej, że posiadamy artystę, któremu nikt nie sprosta w wykonaniu ról w komedyach Fredrowskich. Jest nim p. Rychter, który zapamiętał tradycye niezrównanego Nowakowskiego. Z nowszych artystów przybyli w tym kursie: panny Urbanowiczówna i Kwiatyńska; pp. Zboiński, Skąpski, Terenkoczy, Leszczyński, Szymański. Pomiędzy tym nowym kontyngensem są prawdziwe talenta i zarody talentu.

Przy schyłku kursu wystąpiła p. Modrzejewska sześć razy w dramatach i komedyach w przejeździe swym do Lwowa, a p. Majeranowska artystka opery warszawskiej przybyła tu wezwana przez dyrekcyę umyślnie do występów w *Pięknej Helenie* operze Offenbacha, która pięć razy powtórzoną została w ciągu niewielu dni, zawsze w szczelnie zapełnionym teatrze.

Piękna Helena uważana za wyskok zbyt drastycznego humoru, w przedstawieniach tutejszych przybrała koloryt większej o ile można przyzwoitości, starano się bowiem unikać jaskrawszych odcieni, jakich sobie sceny zagraniczne do przesady pozwalają.

Wspomnieliśmy powyżej, że teatr strzegąc się fałszywych kierunków, może wywierać na ogół wpływ cywilizacyjny. Nic bowiem nie ma przystępniejszego dla umysłu nad światło szerzone zabawą.

Najgłębsze prawdy podane w obsłonie rozrywki przenikają łatwiej serce i ducha niż sucho obmyślane morały. Wielkie jest zatem posłannictwo piszących dla sceny i wielki obowiązek sceny, aby tylko takim częstowała pokarmem publiczność, który zdrowiem pokrzepić może pojęcia sprzecznemi rwane prądami. Francya postrzegła dziś po niewczasie jaką misyą ma teatr, ale ziarno nieoględnie rzucone obfite wydało owoce, a raczej bujne chwasty, których tak trudno wyplenić. Wdzięczność się należy dyrekcyi, że w ubiegłym kursie unikała ile możności owej trucizny, która słodkiem swym smakiem upaja i odurza, lecz i tak nie cał-

nych ze wspomnianych krajów do Rady państwa wysłanych, oświadczyć. że wszyscy bez wyjątku głosować będą za zaprowadzeniem sądów przysięgłych i nowej ustawy o postępowaniu karnem w pomienionych krajach.

Przyznaję, że do tego potrzeba pewnego stopnia oświaty ludowej; lecz kwestya wysokości tej oświaty pozostanie zawsze względną. Wychowanie szkolne w Galicyi i na Bukowinie stoi na równi z wychowaniem szkolnem w niektórych miejscach w krajach alpejskich, a w każdym razie nikt nie zaprzeczy, że stoi ono wyżej niż w Rosyi, gdzie mimo to sądy przysięgłych zaprowadzono, a w przeciągu lat ośmiu okazały się praktycznemi. Zresztą czegoż się żąda? zdrowego rozsądku, któryby umiał odróżnić prawo od bezprawia. Jeżeli tego chcecie odmówić ludności naszej, natenczas wykreślcie z ustawy karnej każdy paragraf mówiący, że niewiadomość prawa nikogo nie usprawiedliwia (oklaski żywe). Nie trzeba także zapominać, że instytucya sądów przysięgłych jest środkiem kształcenia ludu, i wszędzie, gdzie ją zaprowadzono, obudziła uczucie prawa.

Rozmaitość narodowości w tych krajach nie może także stać na przeszkodzie, bo w żadnym z tych krajów nie stoją one przeciw sobie tak nieprzyjaźnie jak w Czechach lub Krainie. Podobnież różności religii nie można wziąść za powód, bo jeżli się nie obawiano postawić w Tyrolu protestantów przed sądy przysięgłych, w Czechach żydów przed czeskie sądy przysięgłych, to tem mniej w tych trzech krajach można się na to odwoływać, gdzie niesnaski religijne nie są wcale znane i gdzie nie ma nietolerancyi religijnej. Mówca wnosi przeto, aby nową ustawę o postępowaniu karnem zaprowadzić we wszystkich krajach przedlitawskich bez wyjątku.

Dep. Jasiński: Należę do tej mniejszości wydziału, w której imieniu przemawiał tak świetnie poprzedni mówca. Chcę tylko dołączyć kilka słów co do Galicyi. Dotychczas żalą się tam wszędzie na powolny bieg procesu; bezkarność zbrodniarzy robi Galicyę schronieniem dla nich. Niestety radość z zaprowadzenia nowej ustawy ma być bardzo krótką, gdyż Galicya ma być pozbawioną korzyści jednej z najlepszych, ponad różnicami krajowemi stojącej ustawy. Podniesione zarzuty są nieuzasadnione, i należy je ze względu na art. XI ustaw zasadniczych odrzucić. Pod jednym tylko względem, co najwięcej, możnaby podnieść zarzut. Według nowej ustawy ma sędzia śledczy być ustanowionym tylko przy sądach pierwszej instancyi; okręgi zaś sądowe w Galicyi są bardzo wielkie, tak, że na 120 mil kwadratowych wypada jeden sąd kolegialny. Lecz cóż Galicya do tego, że w r. 1850 nie posiadano [illegible] liczbę sądów, pozbawioną ma być teraz jednej z najlepszych ustaw? Składając to oświadczenie w imieniu deputowanych z Galicyi, spodziewam się, że minister sprawiedliwości zgodzi się imieniem rządu na wniosek mniejszości.

Po krótkiem jeszcze przemówieniu dep. Schönbacha i Voinovica za wnioskiem mniejszości, zabrał głos minister sprawiedliwości Dr. Glaser: Oświadczam imieniem rządu (jego ces. Mości), że nie ma powodu sprzeciwiać się wnioskowi mniejszości (żywe oklaski).

Łatwo zrozumieć, że rząd największą wagę przykłada do [illegible] jedności państwa; łatwo zrozumieć jak wielce się rząd cieszy, że wniesione przezeń przedłożenie na tak wielkie natrafiło sympatye i tak wielką przychylność, że kraje, których [illegible] zwłoka w zaprowadzeniu ustawy, [illegible] przez swych stanowiących reprezentantów wszelkie starania aby zyskać tę ustawę.

Rząd, jak to już dawniej powiedziałem, nie miał zamiaru nikogo obrazić, rozróżniał tylko między krajami, w których ustawa o postępowaniu karnem, oparta na zasadach, na jakich niniejszy projekt się opiera, już była zaprowadzoną, a między krajami, w których jeszcze zaprowadzoną nie była, a tem samem nie było jeszcze doświadczeń praktycznych.

Rząd miał tedy wpierw zebrać potrzebne wiadomości, skoro jednak reprezentanci tych krajów, oraz niektóre reprezentacye gminne, jako czynniki najpierw powołane do przedkładania potrzeb kraju, oświadczają się za zaprowadzeniem nowej ustawy, rząd widzi w tem rękojmię, jaką byłby zyskał na drodze zbierania wiadomości.

Postępowanie rządu nie było przeto złem samo przez się, a rezultat, do którego prowadzi, nawet w razie przyjęcia wniosku mniejszości, można uważać za pomyślny, zyska się bowiem to, że ustawodawstwo państwowe zasłonionem będzie od zarzutu, iż w nieograniczonej chuci centralizacyi zaniedbało uwzględnić właściwości i stosunków poszczególnych krajów.

Sprawozdawca Dr Vander Strass oświadczył następnie, że nie jest upoważniony odstąpić formalnie od wniosku wydziału, sam jednak będzie głosował za wnioskiem mniejszości, ponieważ sprawa ta pozostała w wydziale otwartą.

Podczas głosowania wniosek dep. Tomaszczuka prawie jednomyślnie został przyjęty. Poczem przyjęto także art. 2 bez rozpraw.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się dzisiaj; na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad ustawą o postępowaniu karnem i pierwszy odczyt wniosku dep. Mayrhofera.

— Wydział skarbowy Izby deputowanych uchwalił dzisiaj na posiedzeniu prawie trzechgodzinnem, aby co do subwencyi, jaka ma być daną dotkniętym powodzią w Czechach, uczynić w Izbie następujące wnioski:

1) Z funduszów państwa przeznacza się sumę 500,000 zł. łącznie z wydanemi już na ten cel przez rząd 200,000 zł.

2) Pozwala się rządowi na nieograniczony kredyt celem udzielenia pożyczek bezprocentowych w 10 latach spłacić się mających.

Rosya.

Na posiedzeniu 23 maja Komitet słowiański w Moskwie obchodził uroczystość śś. Cyrylla i Metodiusza. Oprócz zwykłych przemów Pogodina i Popowa w duchu panslawistycznym, Komitet wyraził życzenie, aby spór kościelny pomiędzy Grekami i Bułgarami mógł się rozwiązać w duchu pokojowym, ale zarazem dodał, iż [illegible] przez sobór grecki jako jednostronne, nie może uzyskać współczucia pomiędzy Słowianami.

Następnie były podane wiadomości o stanowisku szkoły żeńskiej przy klasztorze Aleksiejewskim o wstąpieniu do niej samej stypendialki i o przyjęciu tamże kilku południowo-słowiańskich uczennic. Zarazem zawiadomiono o wyjeździe trzech uczniów z Czarnogóry, którzy wyszli ze szkoły technicznej Komisarowskiej, a mają być zastąpieni przez trzech innych Słowian z południowych krajów. Komitet odebrał liczne przesyłki książek z ziem słowiańskich, a zarazem do wielu krajów słowiańskich posłał ze swej strony przesyłki książek i pieśni wielkoruskich i małoruskich.

Komitet był pośrednikiem pomiędzy ziemiami słowiańskiemi i zarządem wystawy politechnicznej, oraz rekomendował kilku czeskich i rusko-galicyjskich techników i nauczycieli przedsiębiorcom i spółkom przemysłowym.

W sprawozdaniu z obrotu funduszami wyrażono ponownie wdzięczność ministrowi oświaty Tołstemu, który z funduszów rządowych wsparł Komitet tysiącem rubli.

Zgromadzenie poleciło Komitetowi wykonawczemu posłać do Sarajewa (Bosna-Seraj) w Bośnii 3 dzwony dla cerkwi prawosławnej i udzielić pieniędzy na zbudowanie ikonostasu w cerkwi w Mostarze. Na zakończenie odczytano urywek z historyi Komitetu słowiańskiego moskiewskiego, która ukaże się dopiero w jesieni w całości, po upłynieniu trzeciego pięciolecia istnienia Komitetu.

— *Moskow. Wiedom.* donoszą, że z rokiem przyszłym ma nastąpić udzielanie oficerom kwater w naturze i wydawanie przez miasta pieniędzy kwaterunkowych. Natomiast na koszta kwaterunków oficerskich ma być nałożony dodatek 10% do opłat za bilety handlowe i świadectw kupieckich, oraz 40% dodatku do podatków z nieruchomości.

— Car mianował członkami Komitetu do spraw Królestwa Polskiego ministra dóbr rządowych Wałujewa, ministra skarbu Reuterna, i ministra spraw wewnętrznych Tymaszewa.

— Na wniosek Rady państwa wydany został ukaz, mocą którego z dóbr pojezuickich, ma być wydzieloną znaczna część ziemi na potrzeby [illegible] mają być wynagrodzeni na podstawie dobrowolnej umowy, lub w razie niedojścia jej do skutku, suma wynagrodzenia będzie przez oszacowanie oznaczoną. Z tej sumy wszakże potrąci się na skarb tyle, ile wypadnie, przyjmując, że opłata, jaką osoby dobra te posiadające wnoszą do skarbu, jest 5% od należnego rządowi kapitału.

Hiszpania.

Dzienniki radykalne madryckie z dnia 28 maja ogłosiły konwencyę zawartą między marszałkiem Serrano a dowódzcami powstańców karlistowskich w Biskai, a mianowicie dwoma członkami kierującego komitetu. Wiadomo już czytelnikom, że jeden z punktów tej ugody, przyznający oficerom powstania rangę w armii królewskiej, sprawił wielkie wrażenie w Madrycie i że Serrano musiał przybyć do stolicy i w kortezach bronić tej umowy, co mu się też powiodło. Głównymi przeciwnikami ugody byli republikanie, a to raz dla tego, że karliści stanęliby po stronie króla Amadeusza i dopomogli do utrwalenia się jego tronu; powtóre, że powstanie karlistowskie mogłoby zmusić króla do rzucenia się w objęcia radykalistów. Dla tego też, gdy rachuba ta zawiodła, Zorilla złożył mandat poselski i opuścił Madryt. Konwencya pomieniona następującej jest osnowy:

1) Wszystkim tym, którzy chwycili za broń w Biskai, odpuszcza się wszelka kara; wolno im bez wszelkiego nagabywania wracać do domu, gdzie otrzymają od swoich alkadów (burmistrzów albo wójtów) świadectwa amnestyi.

2) Amnestya ta rozciąga się na wszystkich członków deputacyi wojennej, na wszystkich tych, którzy wprost albo pośrednio wspierali powstanie, i na wszystkich tych, którzy w tym celu opuścili swoje posady i urzędy. Przybyłym z zagranicy z wychodźtwa i chcącym wrócić za granicę, zapewnia się wolny przejazd do granicy.

3) Pod względem zaboru grosza publicznego, junta zwołana do Guernira orzecze stosownie do przywilejów swoich i zwyczajów prowincyi.

4) Ponieważ wszyscy stojący pod bronią, jeżli ją oddadzą, uznani będą za wolnych od kary, przeto odnosić się to ma również do dowódzców, oficerów i szeregowców, którzy bądź w kraju albo z wychodźtwa przeszli do szeregów powstania. Dowódzcy i oficerowie mogą, wracając do armii, odzyskać napowrót dawniejsze stopnie swoje; co zaś do szeregowców, objętych, jak powiedziano, amnestyą, rząd rozporządzi.

5) Postanowienia te wchodzą w wykonanie od chwili złożenia broni w miejscach wskazanych przezemnie za zgodą deputacyi wojennej.

6) Członkowie deputacyi wojennej obowiązują się, o ile to od nich zawisło, unikać w przyszłości nowych wykroczeń przeciw porządkowi publicznemu i powstań w tej prowincyi.

Amorevieto d. 24 maja 1872.

Franciszek Serrano.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca. Odbieramy następujące pismo z Towarzystwa lekarskiego:

Już kilkakrotnie czytaliśmy w czasopiśmie *Kraj* uwagi o panującej epidemicznie ospie, i zarzuty, iż bezwzględnie szerzonemi bywają niepokojące wieści, prawdopodobnie obliczone na powiększenie spekulacyi i handlu krowianką, bez podania dat przekonywających o rzeczywiście grożącem niebezpieczeństwie.

Zadość uczynić temu życzeniu może Magistrat, jeżeli to uzna za stosowne, potrzebnych bowiem szczegółów mogą temuż dostarczyć pp. fizyk i lekarze miejscy.

Tymczasem w N. 124 *Kraju* z wtorku d. 4 czerwca, zaczepiono Towarzystwo lekarskie przypisując temuż ciągłe gołosłowne straszenie publiczności grasującą podobno w Krakowie ospą.

Na tego rodzaju zarzut odpowiadamy, że Towarzystwo lekarskie za pojawieniem się epidemicznej ospy w porze zimowej, uważało za swój obowiązek zwrócić uwagę Magistratu na potrzebę zarządzenia stosownych środków zapobiegawczych, oraz skreśliło przepisy dla publiczności zachowania się podczas panującej epidemicznie ospy, które za pośrednictwem czasopism krajowych drukiem ogłosiło. Tego dopełniwszy, Towarzystwo później żadnych wiadomości o ospie ani niepokojących, ani uspakajających nie podawało ani nie rozszerzało.

Dzisiaj Towarzystwo lekarskie tyle tylko nadmienia, że jeżeli w jednej z trzech dzielnic miasta zmarło w ciągu miesiąca maja na ospę 29 osób, w szpitalu Ś. Łazarza było dotychczas przeszło 60 chorych na ospę, a w niektórych wsiach poblizkich obecnie znajduje się po kilkadziesiąt chorych tego rodzaju, wszelkie polecenia i rozporządzenia wzywające do szczepienia ospy i rewakcynacyi oraz przypominanie, jak się podczas epidemii ospy zachować należy, nie są wcale czczym popłochem. Jedne i drugie mają na celu zapobieżenie szerzeniu się tak groźnej choroby, jaką jest ospa, a której przez wczesne szczepienie po większej części zapobiedz można.

Kraków d. 4 czerwca 1872.

Prof. Dr *Janikowski*, Prezes Towarz. lekarskiego

Dr *Sciborowski*, Sekretarz stały Tow. lek.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie w d. 4 czerwca odbyło zwyczajne posiedzenie. Po załatwieniu czynności bieżących Dr Korczyński odczytał sprawozdanie z oddziału Igo lekarskiego szpitala Ś. Łazarza, pod jego kierunkiem zostającego. W końcu został wybranym na członka czynnego Dr Karol Dębicki adjunkt U. J. W. i lekarz zdrojowy w Żegestowie.

— Rada szkolna krajowa zamyśla w tym roku rozporządzić, czy też już rozporządziła, iż egzamina dojrzałości w obu gimnazyach krakowskich dopiero po wakacyach odbyć się mają. Wiadomość ta zaniepokoiła bardzo nie tylko uczniów, ale i rodziców, ponieważ odbywanie egzaminów dojrzałości po wakacyach nie tylko jest bezprawnem, ale w wysokim stopniu dla wszystkich stron niedogodnem. Jest bezprawnem, ponieważ obowiązujący zarys organizacyi gimnazyów i szkół realnych aż w dwóch miejscach wspomina, iż egzamina dojrzałości odbywać się powinny przed wakacyami. I tak § 75 wyraźnie mówi: „Dla tych, którzy chcą przejść z gimnazyum do uniwersytetu, zaprowadza się z końcem drugiego półrocza klasy najwyższej egzamin dojrzałości w miejsce egzaminu wstępnego“ (*Versetzungsprüfung*). § 78 zaś w ustępie 2gim przepisuje: „Każde gimnazyum zarządzi z końcem każdego roku egzamin dojrzałości pod kierownictwem Rady szkolnej, której podlega“. Nikt nie zaprzeczy, że egzamin odbyty po wakacyach jest egzaminem odbytym z początkiem a nie z końcem roku szkolnego, co ustawa nakazuje. Rada szkolna postąpiłaby przeto bezprawnie. Że zaś byłoby to dla wszystkich stron niedogodnem, zbyteczna udawadniać. Rada szkolna powinna tylko zwrócić uwagę na to, że młodzieży wyrządza się przez nieprawne postępowanie krzywdę, bo młodzież teraz jest w najlepszym zapale do nauki i właśnie w tej chwili najgorliwiej przykłada się do nauk, gdy zwłoka egzaminu łatwo ją zniechęcić może i osłabi zapał, — uczniowie zaś biedni utrzymujący się z lekcyj, którzy na wakacye przyjmują zwykle lekcye na wsi, będą pozbawieni tego środka utrzymania, bo muszą ciągle przygotowywać się do egzaminu, i aby niezapomnieć tego, co się nauczyli, nie będą mogli przyjąć żadnego zatrudnienia. Jeżeli przeto krok taki sprzeciwia się prawu i jest dla wszystkich niedogodnym, to chyba tylko prywatne lub osobiste powody mogły podobną myśl zrodzić. U nas szczególnie jeszcze podnieść wypada niepraktyczność tego postępowania. W gimnazyum Sej Anny w klasie 8ej zmieniło się w drugiem półroczu aż czterech profesorów; czy więc Rada szkolna ma ochotę poczekać na inną jaką zmianę, aby tę młodzież na większe jeszcze narazić trudności? Nie należy bowiem zapominać, jak trudno uczniowi zdawać egzamin, jeźli go kilku profesorów w jednym roku uczyło, a może jeszcze piąty słuchać go będzie. Dziwić się zaprawdę wypada tej, o ile wiemy, uzasadnionej pogłosce, Radzie szkolnej bowiem żadnej nie robi to trudności delegować któregokolwiek z swych członków lub któregokolwiek z dyrektorów gimnazyalnych, jak to się już nieraz działo. Spodziewamy się, że uwagi te nasze, za któremi przemawia ustawa i słuszność, nie pozostaną bez skutku, ale owszem odwrócą od młodzieży naszej, a tem samem od rodziców postępowanie władzy, które co najmniej nazwaćbyśmy musieli nieusprawiedliwionem.

— Niejednokrotnie mówiliśmy już o staraniach Rady miejskiej, nie wolnych od pewnych ofiar, aby pozyskać dla Krakowa założenie fabryki cygar, przez co ludność uboga obojej płci znalazłaby łatwy i stały sposób zarobkowania. Fabryka taka miała już być otwartą w lutym, ociągnęła się jednak do tej chwili, ale już wchodzi w życie. Założoną jest ona w domu przez Radę miejską na ten cel wynajętym a zwanym „Rajem“ pod L. 27 za Górnemi Młynami. Zakład ten zatrudniać będzie kilkaset robotnic, które się zgłaszać tam mają. Płaca początkowo będzie dzienną a zatrudnienie 10 godzin w każdy dzień powszedni; po wyuczeniu się roboty zarobek stosować się będzie do ilości i jakości zrobionych cygar. Dziś wyszło właśnie obwieszczenie Magistratu w tym względzie.

— Rzucono się teraz w całym świecie do szukania ludzi przedpotopowych, przedhistorycznych. Archeologia wzięła się za ręce z antropologią i geologią, a to wszystko zawdzięczać trzeba tej szkole, która pragnie koniecznie zrobić małpę protoplastą rodzaju ludzkiego. Znaleziono też już na kilku miejscach szczątki człowieka bardzo starożytne, ale chociaż nie noszą one na sobie cechy idealnej piękności posągów greckich, nie są wszakże do małpy podobne i anatomicznie od niej różne. Jutro właśnie wyrusza z Krakowa o 5ej rano, jeźli pogoda posłuży, wyprawa na szukanie przedpotopowego człowieka. Mówiąc zaś na seryo, młodzież naukowa słuchająca wykładów archeologicznych prof. Łepkowskiego zbiera się wraz z słuchaczami geologii na wycieczkę do groty Twardowskiego na Krzemionkach. Zapewne nie znajdą tam czaszek, ale może odkryją narzędzia czarnoksięskie po mistrzu, a warto, aby się do tego przyłączyła wyprawa dla zmierzenia tej jaskini.

— Magistrat rozsyła do właścicieli domów wezwanie do odnowienia ścian frontowych. Szczególniej jednak ulica Floryańska wygląda brudno. Nie wiemy, jak brzmią te wezwania, ale widzimy domy odnawiane tylko częściowo, to jest jedno piętro przemalowane a drugie nie. Prawda, że przez to odnowiona część domu wygląda dobrze, ale za to część jego brudna, jeszcze brudniej.

— Należałoby zaprowadzić raz w mieście naszem porządek z przylepianiem ogłoszeń po rogach ulic. Nie jesteśmy zwolennikami urzędowo zamykanych szafek na sposób warszawski, iżby się przypadkiem nie pojawił jaki plakat policyjnie niebezpieczny; ale między tem zamknięciem afiszów i przywilejem drukowania ich i rozlepiania, jaki istnieje w Warszawie, a dowolnością i nieładem, jakie u nas się dają spostrzedz pod tym względem, panuje środek, który się nazywa porządkiem. Niektórzy właściciele domów narożnych przybili tablice swoim kosztem, by im całych ścian nie zalepiano; lecz nic to nie pomaga i pierwszy lepszy czy afiszer czy najemnik przylepia afisz, obwieszczenie lub doniesienie, gdzie mu się podoba, niekiedy wysoko po drabinie się spinając, aby go kto nie zdarł albo innym plakatem nie zakrył; niekiedy nawet wybiera sobie do tego nie koniecznie narożnik domu, lecz miejsce, które mu się zdaje uderzać w oczy. Właściciele domów tak oblepionych są przez to poszkodowani, a niepodobna od nich żądać, aby trzymali sami straż. Bywa i to, jak już widzieliśmy, że przedsiębiorcy współzawodniczący czy widowisk czy przemysłu walczą afiszami w ten sposób, iż jeden afiszer zalepia afisz współzawodnika. Sami nawet rozlepiacze swoje tylko szanują afisze, a cudze bez miłosierdzia zalepiają, niekiedy zaraz po ich wywieszeniu. Magistrat sam jest w tem położeniu, że obwieszczenia jego nie bywają przez afiszerów szanowane i niekiedy kilkunastu godzin nie wytrwają. Łatwo pod tym względem zaprowadzić porządek, a szczególniej przez to, aby nie każdy miał prawo rozlepiać afisze i ogłoszenia, lecz wyznaczeni byli publiczni rozlepiacze, którzyby podlegali kontroli i obowiązani byli utrzymywać pewien porządek w plakatach, a wtedy każda z ich strony dowolność lub przekroczenie dałyby się skarcić.

— W pośmiertnych naszych wspomnieniach o ks. Jerzym Lubomirskim przytoczyliśmy z opowiadania okoliczność z r. 1848 tyczącą się hr. Leona Thuna, gdy tenże był namiestnikiem w Pradze i tamże trzymany w więzieniu. Dziś zaś czytamy w *Vaterland* list hr. Thuna, że dla miłości prawdy historycznej winien oświadczyć z powodu owego wypadku opowiedzianego w *Czasie*, jako wprawdzie był uwięziony, ale nikt od niego w więzieniu podpisu takiego, o jakim w *Czasie* mowa, nie wymagał, a tem samem osobiście mu nie groził.

— Czerwcowy zeszyt *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „Stosunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem Groźnym“ przez Zakrzewskiego (c. d.); — „Dumanie Polaka nad pięcioletniemi (1655—60) dziejami narodu i ich bezpośredniemi (roku 1661) wynikami“ przez Walewskiego; — „Błędy Cesarstwa i jego spadkobierców“ przez Henryka Lisickiego; — „Akademia umiejętności w Krakowie“ przez Józefa Szujskiego; — „Przegląd literacki i bibliograficzny“ przez Ludwika Powidaja; — „Teatr“, przez Stanisława Tarnowskiego; — „Przegląd polityczny“ przez St. Koźmiana; — „Jerzy ks. Lubomirski“, nekrolog przez Józefa Szujskiego.

— Otrzymaliśmy z Limanowy pod głoskami F. R. 5 złr. dla rodziny Ludwika Kysia.

— W sobotę produkować się będzie w tutejszym teatrze p. Bönning z Drezna, który zyskał sobie, jak świadczą różne dzienniki niemieckie, oklaski za swoje kuglarskie przedstawienia, widma i różnego rodzaju doświadczenia fizykalne.

— W piątek o godz. 8ej wieczór odbędzie się ogolne zebranie członków Stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców.“

— Właścicielem banknotu na 50 złr. skradzionego przez Zofię Nowakownę (o czem wczoraj doniesiono) był Gregórz Mareczek z Węgier tu przybyły.

— Marcin Kaśnik z Mogiły zapłacił wczoraj grzywnę za pozostawienie koni na Kleparzu, podczas kiedy sam pił w szynku.

— Franciszek Dragoszek, szewczyk z Bugaju pod Kalwaryą, sprzedawał wczoraj korale. Skradł on je ojcu swemu Janowi, handlarzowi bydła.

— Wczoraj przytrzymał strażnik policyjny na plantacyach Maryannę Magierównę z Tłuczani, która dopiero przed czterema dniami wypuszczona z więzienia, niosła już rzeczy nie swoje a zapewne skradzione, jakoto: dwie wielkie chustki szkockie, 4 chustki białe haftowane itd.

— Od 15go czerwca zmieniony zostanie ruch pociągów na kolei galicyjskiej Karola Ludwika i zaprowadzone będą pociągi pospieszne między Krakowem a Podwołoczyskami. Do Krakowa przychodzić będzie pociąg wiedeński podług zegaru kolei przed 9ą wieczór a odchodzić do Lwowa o godz. 9·35 i stanie we Lwowie o godz. 5·57 rano, a w Podwołoczyskach o godz. 11·29 w południe. Ze Lwowa zaś do Krakowa przychodzić będzie pociąg pospieszny o godz. 7·33 rano.

— Z dniem 1 czerwca chodzić będzie dwa razy na dzień szybkowóz pocztowy między Bochnią a Krynicą; wszelako tak błędnie go urządzono, że osoby jadące z Krakowa na Bochnię do Krynicy muszą albo nocować w Bochni albo odbywać podróż z Bochni do Krynicy nocą, z Bochni bowiem wychodzi szybkowóz o godz. 7 rano i o godz. 12 1/3 w nocy a we 12 godzin staje w Krynicy.

— *Gaz. Lwowska* donosi o szkodach zrządzonych d. 22 maja burzą w powiecie Jarosławskim. W Chotyńcu szkoda w budynkach, zasiewach i sadach wynosi 23.534 złr., w Hruszowicach 18.295, w Nienowicach 30.909 złr.

— **Z pod Krosna** 3go czerwca.

(J. M.) W Zielone świątki przybyłem po południu z Krosna do Wzdowa, własności pp. Ostaszewskich.

W całej wsi ani ducha żywego, wszędzie pozamykane; ba, nawet i karczma. Po długiem nareszcie błąkaniu się zdybałem staruszka siedzącego w ogródku; od tego dowiedziałem się, że wszyscy bawią od rana w lesie, bo dwór sprawił dzieciom wzdowskim majówkę. Chcąc się widzieć z nauczycielem a nadto zdjęty ciekawością, udałem się w kierunku wskazanym.

Zaledwie wyszedłem na pagórek tuż za dworem, ujrzałem pod lasem gromadkę ku wsi zdążającą, i wkrótce cała kompania dziatek z nauczycielem na czele, śpiewając wesołe piosnki, dziewuchy świątecznie postrojone, gospodarze i gospodynie zmierzali do dworu. Przed bramą oczekiwał ich dziedzic, któremu wiek sędziwy wzbraniał wziąść udziału w całodziennej zabawie. Na dany znak wyszła pani z gośćmi. Dwaj synkowie pp. Ostaszewskich i synek p. B. po chłopsku ubrani, wyszli naprzeciw szkolnej dziatwy i witając ją z uśmiechem oddali pierwszej parze dwa korowaje ugarnirowane pomarańczami i innemi łakociami. Ztąd ruszyło całe towarzystwo przed dwór, i przy muzyce artystów wzdowskich

---

kiem mogła uniknąć owych niby dla odstraszenia w bieg puszczonych środków zaradczych, które bardziej szkodzą niż leczą. Utrzymuje wprawdzie Aleksander Dumas (syn) w przedmowie swej do „Księżnej Jerzowej,“ że scena obnażając jątrzące się rany społeczeństwa, nie może być szkołą moralności, lecz czem z przeznaczenia swego być nie powinna, to szkołą niemoralności. Zła książka może zepsuć jednego, lecz scena która przemawia od razu do tysiąca uszu, szczepi zarazę jak dżuma wśród tłumów. Mieć należy nadzieję, że obudzone przyznaniem nagród współzawodnictwo w literaturze scenicznej, coraz bardziej uwalniać będzie scenę polską od konieczności wystawiania choćby najszerszy rozgłos posiadających utworów francuzkich, i że pisarze nasi mieć będą na względzie potrzeby społeczeństwa, które dotąd zbyt jeszcze jest dziewiczem, aby się lubowało w zagranicznym cynizmie.

STOWARZYSZENIE
Pomocy Naukowej w Paryżu.

Po raz pierwszy pisząc o jednej z użytecznych instytucyj polskich we Francyi, na łonie pielgrzymstwa powstałych, godzi się naprzód oddać cześć zmarłym, których gorliwemu staraniu zawdzięcza ono swój byt i dalsze rozwinięcie. Po nieszczęśliwych wypadkach krajowych przybyli do Francyi Ksawery Szlenker († w Nicei 1870) i Józef Kwiatkowski († 1871 w Paryżu), obaj mieszkańcy Warszawy, powzięli pierwszą myśl założenia *Towarzystwa Pomocy naukowej* dla uczącej się młodzieży, i zawiązali komitet pod prezydencyą p. Aleksandra Chodźki profesora literatury Słowiańskiej w kolegium francuskiem d. 1 listopada 1868 roku.

W pierwszych dwóch latach Stowarzyszenia i za jego inicyatywą utworzyło się *Towarzystwo Nauk ścisłych*, którego członkowie w salach szkoły wyższej polskiej, rozpoczęli wykłady: Mechaniki rozumowej, fizyki matematycznej, chemii i geologii. Do rozdziału funduszów między potrzebującą wsparcia młodzież uorganizowano jej reprezentacyę. Z każdym dniem przybywali nowi członkowie zobowiązujący się do corocznej ofiary, nadchodziły wsparcia z kraju i zdawało się, że cel Stowarzyszenia osiągnięty już żadnej nie ulegnie zmianie; kiedy wtem zaszłe wypadki we Francyi wstrząsły same fundamenta świeżej jeszcze budowy i o jej przyszłej egzystencyi wątpić kazały. Ale w emigracyi polskiej jest widocznie niezłamana niczem jakaś żywotność; i choć to niezaprzeczona prawda, że z kurzawą na koturnach nie wynosi się z sobą ojczyzny, przecież duch jej towarzyszy każdemu wiernemu pielgrzymowi, ożywia go na wygnaniu, a myśl pracowania dla jej dobra, dla pożytku ogólnego, mimo zawodów i cierpień, zawsze nowych mu sił dodaje.

To też, zaledwie jaki taki stanął na swych zrębach porządek w Paryżu, dawni członkowie Stowarzyszenia, rozpędzeni wichrem wypadków, gdy się znaleźli napowrót zebrani, postanowili odbudować, co już było bezpowrotnie runęło, i rozpoczęli czynności swe powołując na następne *triennium* hr. Jana Działyńskiego na prezesa swojego komitetu.

W tej chwili mam przed sobą drukowane sprawozdanie z dwuletnich czynności Stowarzyszenia po dzień 1 stycznia 1872 r., i z niego wypisuję niektóre objaśnienia mogące kraj interesować.

Celem Stowarzyszenia jest:

1) Zbierać potrzebne wiadomości, zasoby, środki, rady, prace, ażeby wyzyskać na korzyść oświaty narodowej i ojczystego języka wiadomości zdobyte i znajomość Zagranicy uczonych Polaków po za krajem, lub też światłych krajowców, którzy w skutek porównawczych nauk i z przekonania podzielają zasady Stowarzyszenia.

2) Wydawać najlepsze dzieła szkolne, wygotowywać kursa narodowe uzupełniające nauki zagraniczne młodzieży; dawać stałą pomoc naukową i pieniężną uczniom takowej potrzebującym i czuwać nad stroną narodową ich wychowania; pomagać pisarzom pracującym w podobnych pożądanych celach, oraz artystom i rękodzielnikom polskim odznaczającym się pilnością i uzdolnieniem.

3) Urządzać odczyty, czytelnie; wzywać do zawiązywania pomiędzy uczącą się młodzieżą towarzystw historycznych i literackich i zasilać je odpowiednią pomocą.

4) Przyczyniać się do rozpowszechnienia przez wydawnictwo już to dawnych pomników zabytków języka polskiego, już też arcydzieł nowożytnej literatury polskiej a oraz starać się o wydawanie peryodycznego pisma historyczno-literackiego.

Nie jeden przeczytawszy tak zakreślone cele, powie zapewne, że *grobla nie wedle stawu*, że *kto wiele na raz chce objąć, niczego nie utrzyma w swych ramionach:* i mnie się tak zrazu wydaje; ale gdy wiara góry przenosi, kiedy *in magnis voluisse sat est*, niechże i tak skreślony program zostanie w całości, chociażbym po bratersku życzył część historyczno-literacką oddać Towarzystwu historyczno-literackiemu i iść razem z niem połączonemi siłami, bo nie wierzę nigdy, aby tak uszczuplona jak dziś w żywiołach swoich emigracya mogła podołać niepotrzebnej konkurencyi. To spółzawodnictwo nasuwa mi na myśl wasze lwowsko-krakowskie efemeryczne zachcianki.

Przecież oddać trzeba sprawiedliwość, że wielu zapowiedzianym celom Stowarzyszenia wedle możności sił swoich już odpowiedziało.

Wedle zdania sprawy z funduszów na r. 1870

wydatek stowarzyszenia wynosił fr. . .	13,772 75
tenże w r. 1871	3,544 05
Razem . . .	17,316 80
a potrącając z niego koszta biórowe, druku	453 30
Na wsparcie 57 uczących się w r. 1870 i 53 w r. 1871 wydano	16,863 50.

Towarzystwo nauk ścisłych nakładem *Biblioteki Kórnickiej* wydało już następujące dzieła:

Pamiętniki Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu Tom 1 i 11 pod redakcyą W. Folkierskiego.

Arytmetyka, z teoryą przybliżeń liczebych przez G. H. Niewęgłowskiego.

Geometrya, przez tegoż, drugie wydanie.

Trygonometrya z teoryą ilości urojonych i notami przez tegoż.

Zasady rachunku różniczkowego i całkowego, przez W. Folkierskiego Tom pierwszy.

Obecnie drukuje:

Pamiętnik Tom IIIci.

Zasady rachunku itd. Tom IIgi.

Algebra przez Sągajłę.

Wykład mechaniki cząsteczkowej przez W. Gosiewskiego.

W drugim szeregu odczytów publicznych było już dziesięć, z tych cztery ogłoszone drukiem:

W. Gasztowta: Pogląd pisarzy francuskich XVIII wieku na Polskę.

E. Chojeckiego: O patryotyzmie i jego objawach n różnych narodów.

Ks. Rom. Wilczyńskiego: Pogląd na czasy i prace Grzegorza Piramowicza.

Cypr. Norwida: O wolności słowa.

Stowarzyszenie posiada na rok 1872 w kapitale

żelaznym franków	17,362 75 c.
i w pozostałości kasowej	1,005 51 c.

Dodać jednak winienem, że gdy ów kapitał *żelazny* reprezentuje w większej części 26 obligacyj portugalskich a te obecnie niżej 200 franków stoją w cenie, to od ogólnej sumy wypadłoby strącić około 8000 franków.

Zarząd Stowarzyszenia składają dzisiaj:

Prezes: Działyński Jan.
Wiceprezes: Nabielak Ludwik.
Sekretarz: Elzanowski Seweryn.
Podskarbi: Rustejko Józef (*2 rue St. Louis en l'Ile*)

Członkowie zwyczajni płacą rocznie *minimum* fr. 6. Członkowie *Dobroczyńcy* są ci, którzy składkę lub jednorazową ofiarą przyczyniają się do skutecznego rozwoju działania.

Członkowie *honorowi* są mężowie zasłużeni, których przyjęcie do grona poczytnje Stowarzyszenie za osobliwy dla siebie zaszczyt.

Będąc tylko członkiem bardzo *zwyczajnym*, wyczytawszy w §. 3 ustawy, że „wszyscy członkowie przyjmują na siebie obowiązek działania na korzyść Stowarzyszenia w zakresie swych stosunków możności“, spisałem tę treść jego czynności i posyłam ją do waszego poważnego dziennika. Sądzę, że tem oddam mu przysługę, odsyłając czytelnika ciekawego po obszerniejsze objaśnienia do drukowanego sprawozdania.

L.

rozpoczęła działania szkolna pod przewodnictwem synów pp. O. szocznego krakowiaka. Całe koło taneczne stawało kilkakrotnie przed państwem, pierwsza para śpiewała krakowiaka zastosowanego do okoliczności.

Po krakowiaku zaprosił p. O. dziatwę i wszystkich obecnych do pobliskiego gaiku. Tu ukazała się córka p. O. z wielką opałką pełną obwarzanków brzozowskich sławnych w ziemi sanockiej. Dziedziczka niosła szklanki i garnuszki, dziewki i parobcy kosze z bułkami, mléko i serwatkę w sagankach i garnkach. I jakoś na raz wszystko ucichło; gdzieś spojrzał wszystkie ławki obsadzone. A cóż robi gospodarz siwowłosy? Ten prawdziwy i niezmordowany nauczyciel ludu uwija się znowu koło swoich chłopków. Naówczas kielich wina, przemawia do nich mniej więcej temi słowy: „Dziś mi już nic nie brakuje, jestem najszczęśliwszy z ludzi, gdyż wy mnie kochacie, kochają mnie dzieci wasze! O gdyby tylko Bóg pozwolił wychować to młode pokolenie na ludzi użytecznych Bogu i ojczyźnie!“ — lecz do tego potrzeba nam oświaty.“

Na to odpowiedział wójt gminny Pelczarski: „Ile kropel w tym kielichu, niech tyle lat życia udzieli Bóg Panu, Pani i dzieciom waszym, abyście z nami żyli i nas uczyli!“ — wiwat, niech żyją pp. Ostaszewscy!“ — I znowu potok łez wylały źrenice ludu dla nauczycieli swoich.

Po skromnej ale serdecznej uczcie udali się wszyscy do dworu, tam w kapliczce odmówił X. kanonik z Jasionowa litanię, poczem rozeszli się wszyscy do domu, błogosławiąc dobrodziei swoich.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— We czwartek dnia 6 czerwca: Śgo Norberta opata wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej żelazna z Tarnowa do Leluchowa.

Odebraliśmy właśnie projekt ustawy do koncesyi na tę drogę wypracowany przez wydział Rady państwa, a zmieniający w znacznej części projekt rządowy i to w duchu wniosków stawianych przez konsorcyum ks. Czartoryskiego.

Sprawozdanie wydziału jest przychylne kolei i stawia wniosek przyjęcia projektu ustawy. Sprawozdawcą jest Dr. Herbst.

Projekt upoważnia rząd do udzielenia koncesyi na linie: a) z Leluchowa przez Grybów do Tarnowa; b) z Grybowa do Zagórza; c) z odpowiedniego punktu drogi Leluchowsko-Tarnowskiej na Żywiec do Bielska; d) z Żywca do Czaczy.

Droga z Preszowa do Tarnowa, według opinii wydziału, stosowniej winnaby iść przez Bardyów i Grybów, aniżeli przez dolinę Popradu, dla tego też w projekcie przyjęto taką stylizacyę, aby kolej można przeprowadzić przez Krynicę, doliną Białej wprost do Grybowa (a nie przez Nowy Sącz), coby skróciło linię z Tarnowa do Leluchowa około mil czterech.

Wszystkie cztery powyższe linie mają być uwolnione od podatku dochodowego i opłat stemplowych i wszelkich podatków w czasie budowy i po wybudowaniu przez następnych lat 30.

Linia z Tarnowa do Leluchowa może nadto otrzymać gwarancyę rocznego dochodu wraz z kwotą umorzenia w maksymalnej wysokości 43870 złr. w srebrze na milę, a to na czas trwania koncesyi, co przy kosztach budowy obliczonych na 711.822 złr. na milę i długości linii 18,74 mil przy kursie emisyjnym 87 na 100 daje najwyższą sumę gwarancyi 822.124 złr. w srebrze.

Suma tej gwarancyi jest więcej niż o połowę niższą od proponowanej przez rząd, gdyż wydział podniósł *minimum* kursu emisyjnego o 7 złr., zniżył wysokość gwarancyi o 4130 złr. w srebrze na milę i nie uznał potrzeby gwarancyi dla linii Grybów-Zagórz.

W razie jednakże przyznania gwarancyi rządowej dla linii Leluchów-Tarnów, linia ta będzie wolną od podatków tylko przez lat 9, a inne 3 linie będą miały zmniejszone do lat 20 uwolnienie od podatków.

Gdyby jednak oprócz tych czterech linij, rząd udzielił zarazem koncesyi na budowę linii z Tarnowa do Sandomierza i od pewnego punktu kolei arcyks. Albrechta do Husiatyna, wówczas zostaje rząd upoważniony całej tej sieci dróg zapewnić gwarancyę dochodów do wysokości 24.000 złr. w srebrze na milę na czas trwania koncesyi. Gwarancya rzeczona obejmowałaby linie: 1) od pewnego punktu kolei Leluchów-Tarnów przez Żywiec do Bielska i z Żywca do granicy węgierskiej ku Czaczy; 2) z Leluchowa do Tarnowa, i z Grybowa do Zagórzą; 3) z Tarnowa do Sandomierza; 4) od pewnego punktu kolei arcyks. Albrechta do Husiatyna.

Linie z Leluchowa do Tarnowa, z Grybowa do Zagorza w jednę, a Żywca i Bielska w drugą stronę, oraz z Żywca do Czaczy mają być ukończone w przeciągu 2½ lat, jeżeli będą oddane różnym konsorcyom. W razie ich koncesyonowania jednemu konsorcyum czas budowy przedłużyć można do lat 4. Gdyby zaś i pozostałe dwie linie zostały również jednemu konsorcyum do budowy oddane, cała sieć tych linij miałaby być ukończoną i na użytek publiczny oddaną w przeciągu lat 6.

Czas trwania koncesyi naznacza się na lat 99 od czasu otwarcia ruchu na tych kolejach.

Gdyby rząd uważał wydanie koncesyi na linię z Tarnowa do Leluchowa za niekorzystne, w takim razie zostaje upoważniony do budowania tej linii na koszt skarbu państwa i w tym celu może na ten rok zaciągnąć pożyczkę bieżącą 2,000,000 złr.

W rzeczonym projekcie, który istotnie odpowiada potrzebom materyalnym Galicyi, widzimy wszakże opuszczoną linię z Krakowa do Suchy bardzo ważną tak ze względów strategicznych, jak dla podniesienia Krakowa. Linia ta stanowiłaby w połączeniu z koleją Bogumin-Koszyce główną komunikacyę handlową ze wschodem i tem większej nabrałaby wartości, gdyby Kraków został połączony z Piñczowem i co w następstwie musiałoby przyjść do skutku w bezpośrednią z Warszawą w jedną stronę, a z linią Gdańsko-Warszawską w drugą stronę wszedł komunikacyę.

Wiedeń 3 czerwca.

Gdy kilka dni temu proszono w mojéj przytomności osoby powołanéj i znającéj dokładnie tutejsze stosunki, aby powiedziała, co wie i co myśli o akcyach jakiegoś tam z naszych nowych banków i zrobiono uwagę, że kiedy przecież słychać, iż ten instytut ma robić dobre interesa, trudno pojąć dla czego jego papiery zaraz na początku kryzys raptownie znacznie spadły i odtąd podnieść się nie chcą; zapytany odpowiedział, że najprzód o czynnościach banku i osiągniętych rezultatach nie łatwo sądzić, nie widząc jego rachunków, a wszelakim w tym względzie rozpuszczonym wieściom nie zbyt wierzyć wypada; następnie, że uwaga byłaby słuszna, gdyby kurs akcyj stosował się do dochodów przedsiębiorstwa, które one reprezentują, a nie był jak się to najczęściéj zdarza, sztucznie produkowany, mianowicie zaś, co się tyczy akcyj nowszéj kreacyi banków, gdyby ich kurs nie był po większéj części zależnym od manipulacyi samych instytutów, które własnemi akcyami po prostu grają.

Przyznaję, że trochę *pro domo sua* pozwoliłem sobie przytoczyć tę rozmowę, bo finalna odpowiedź wyszła z ust kompetentnych zupełnie potwierdza, co w tych listach było kilkakrotnie choć może w innych wyrazach powiedziane. Lecz oprócz tego, na dowód, że o manipulacyach praktykowanych przez nasze banki (jeżeli wszelako one na te nazwę zasługują), przez nasze kółka gründerskie, syndykaty *à la hausse* i *à la baisse*, itd., nie przedstawiłem rzeczy bynajmniéj w przesadzonych kolorach, wskazuję na stosowne podać wiadomość stanowiącą najwydatniejszy wypadek niebędzie tego-pisma, o wszystem, w formie reskryptu do komisarzy rządowych przy towarzystwach akcyjnych wydanego rozporządzenie ministeryalne, a któréj w między innemi zawiera następujące przepisy:

1) Wydawanie w jakimbądź celu nowych akcyj, choćby w granicach statutami przewidzianego nominalnego kapitału towarzystwa, ma nadal być instytutom kredytowym, czyli bankom, bezwarunkowo zabronionem; 2) wykonanie przepisów prawnych tyczących się zaprotokułowania i podpisu firmy, bilansu i częściowego zwrotu kapitału akcyjnego, winno być przez władze nadzorcze delegowane surowo wymaganem i dopilnowanem; 3) W myśl dawniejszego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych ma każde przez instytut uskuteczniane nabycie własnych akcyj być uważane jako redukcya kapitału akcyjnego towarzystwa, i w razie niesprzedania takich, obecnie w posiadaniu banków będących papierów, ma o podobnym wypadku natychmiast być złożony raport ministrowi finansów; 4) Listy Zastawne i inne t. p. dowody wydawane przez banki hipoteczne nie powinny być kontrasygnowane przez delegowane władze rządowi, aż po skonstatowaniu, że bezpieczeństwu statutami przepisanemu zadość uczynionem zostało; nakoniec 5) w razie wykazania się przez istniejący już bank wyciągiem, z jego ksiąg kasowych, z całkowitego wpłacenia kapitału nowego, przezeń założonego przedsiębiorstwa, winni komisarze rządowi, przy obydwóch dotyczących towarzystwach akcyjnych zasiadający, przekonać się najdokładniéj czy istotnie kapitał nowego instytutu całkowicie wpłacony został.

Czy kto jest stronnikiem, czy przeciwnikiem politycznym dzisiejszego gabinetu, winien, czytając te przepisy, oddać mu sprawiedliwość i pochwalić jego dobre zamiary, i szczerze pragnąć, aby co do ducha i litery najsumienniéj wykonane były. Ale też z drugiéj strony każdy przyzna, że samo wydanie tego rozporządzenia dowodzi, że muszą w naszych stosunkach pseudo-ekonomicznych dziać się krzyczące nadużycia, które w końcu zbyt daleko poszły, skoro wywołały zbawienne wdanie się władzy. Wreszcie nietylko podkreślone ustępy wyż zacytowanego reskryptu uwydatniają postępowanie i czyny naszych banków, i pokazują, że one w zestawianiu bilansów, w wykazaniu się z wpłaconego kapitału założonych przez się lub pod ich egidą nowych przedsiębiorstw, umieją po mistrzowsku władać, oraz, że frymarcząc własnemi akcyami, ściśle biorąc, mogą nieraz cierpieć na redukcyę kapitału, a raczéj że go nie wszystkie posiadają, ale i całe owo rozporządzenie we wszystkich swoich paragrafach jest wymowną ilustracyą naszych tak zwanych instytutów kredytowych.

Zdawałoby się np. na pierwszy rzut oka, że przepis tyczący się banków hipotecznych jest zbyteczny i że tam wszystko powinno być w zupełnym porządku. Tymczasem i w tego rodzaju instytutach rzeczy zostawiają wiele do życzenia; namnożyło się ich bowiem, zapewne w mniemaniu, że wszyscy bez wyjątku właściciele ziemscy potrzebują zaciągać pożyczki na dobra, bardzo wiele; ich konkurencya, zamiast wywołać obniżenie stopy procentowéj, miała zaś ten skutek, że często nie znajdując pierwszorzędnych pozycyj w tabuli, musiały kontentować się niższemi, co sprawiło, że ich Listy Zastawne i inne t. p. zapisy nie są wprawdzie nieskazitelnemi, ale za to w kurscetlu są wydrukowane, lecz nie mając amatorów, bez oznaczenia kursu.

Tak to po trochu pokazują się owoce zimowéj kampanii; zobaczymy, co w skutek spodziewanego ostrego wykonania przepisów ministeryalnych jeszcze na wierzch wypłynie. Że się różnych rzeczy domyślać można i być na wszystko przygotowanym, pokazuje się także z nader ostrożnego stanowiska, na którem spekulując kółka uporczywie się trzymają, a w którym aby i publiczność a szczególnie prowincya wytrwała, serdecznie życzyć należy.

Andrychów 1 czerwca. Pszenica —·—, żyto, 4·75, jęczmień 3·85, owies 2·—, kukurudza 4·60, ziemniaki 1·75, siano 1·30, konicz 1·40, słoma 1·05, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·21, masa masła 1·20.

Bochnia 1 czerwca. Pszenica 5·41, żyto 4·45, jęczmień 3·95, owies 1·90, groch 5·75, bób 6·—, ziemniaki 2·—, siano 1·10, konicz 1·30, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·60.

Rzeszów 1 czerwca. Pszenica 5·75, żyto 4·30, jęczmień 4·10, owies 2·30, groch 6·20, bób 6·40, siano 1·45, słoma —·85, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·19.

Biała 1 czerwca. Pszenica 5·75, żyto 4·40, jęczmień 3·40, owies 2·05, kukurudza 7·20, groch 7.40, bób 6·80, soczewica 8·—, proso 7·60, tatarka 4·50, ziemniaki 2·—, siano 1·30, konicz 1·50, słoma 1·30, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, koniczyna 35·—.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Konrad Fichauser wł. dóbr z Galicyi, January Skarżyński urzędnik ze Lwowa, Franciszek Rychlicki właś. dóbr z Rzeszowa, Wincenty Gładysz z żoną z Żabna, Ksawery Jagniński z Warszawy, Piotr Pozzi kupiec z Włoch, Adam Uznański wł. d. z Galicyi, Antoni Żubrzycki z Galicyi, Karol Kölichen z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: J. Borowska wł. dóbr z Kawy, B. Bzowski właśc. dóbr z Galicyi, Roman Kucieński z Kongresówki, A. Woźniakowski z Bobrku, A. Śmiałowski wł. d. z Galicyi, W. Singer kupiec z Lipska, Alfred Romer ze Lwowa, A. Przesmycka z Rosyi, E. Romer ze Lwowa, A. Konopka z Modlnicy, F. Otowski z Galicyi, K. Łempicki z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 i 4 czerwca.

Posady: Adjunkta budowniczego (800 zł.), podania do końca czerwca.— Ingrosisty tabśli krajowej (800 zł.), podania w 14 dniach.

Licytacye: D. 27 czerwca w sądzie pow. w Kossowie sprzedaż publ. placu pod budowę N. 438 tamże.— D. 10 lipca w sądzie pow. w Radymnie publ. sprzedaż realności N. 15 tamże.— D. 15 lipca w sądzie obw. w Przemyślu licyt. publ. realności N. 144 na przedmieściu Władyczewskiém.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu Joachima Sandbanka o nakazie zapłaty Oskarowi Zuckerowi 566 talarów.

Zawezwania: Sąd pow. w Chodorowie spadkobierców Jana Dolinki z Horodyszcza królewskiego, żołnierza z 55go pułku piechoty hr. Gondrecourt zmarłego 28 listopada 1869 w Bruk an der Leitha.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 3 czerwca. W dalszym ciągu rozpraw zgromadzenia narodowego nad ustawą o reorganizacyi armii, uchwalono artykuł 23ci 590 głosami przeciw 87 z tą zmianą, że odwłoka w powołaniu do poboru nie uzasadnia zwolnienia albo uwolnienia, i że ci poborowi, którym przyznano zwłokę, muszą wysłużyć cały czas służby. Artykuły 24 do 36, które mieszczą w sobie szczegóły takiej zwłoki i urządzenie rad rewizyjnych, zostały również uchwalone.

Paryż 3 czerwca. Książę Aumale wystosował list do Franclieu o chorągwi trójbarwnej i oświadcza w nim: Nigdy nie zapierałem się moich tradycyj, zawsze pozostaję wierny ideom moich przodków.

W tej prawie chwili gdy nam pisano z Wiednia w liście wczoraj zamieszczonym, iż nie ma wątpliwości, że wniosek żądający rozszerzenia do wszystkich krajów koronnych monarchii nowej procedury karnej, bez wyjątku Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi, zostanie przez Izbę przyjęty, ta uchwalała go jednomyślnością. Bardzo słusznie pisze *Vaterland*, że domaganie się Galicyi o zaprowadzenie u siebie nowej ustawy, jest jednym więcej dowodem, że federalizm nie ma wcale dążności zakłócenia pożądanej jedności państwa lub sprowadzenia chaosu w stosunkach wewnętrznych. Skoro w ustawie jest rzeczywiście zbawienna przeprowadzona zasada, wtedy narzucać jej nie potrzeba, a wszystkie kraje żądają same jej zastosowania. Podniósł to zresztą, lubo z innego stanowiska, ale zawsze ze względu na jedność państwa, minister sprawiedliwości p. Glaser, oświadczając imieniem rządu, że się przychyla do wniosku sprawozdawcy mniejszości p. Tomaszczuka i posła Jasińskiego, przemawiających przeciw wyłączeniu ich krajów.

Za późno może a zawsze niefortunnie wystąpiła *N. fr. Presse* z owym artykułem ze Lwowa, o którym wzmiankowaliśmy wczoraj, gdzie jej powiernik podaje argumenta przemawiające za wyłączeniem Galicyi. Pod tym względem *N. fr. Prrsse* żądała „odrębnego“ stanowiska dla Galicyi. Dla czego zaś, pyta *Vaterland?* Dla tego, wydawało się z listu, że nowa procedura karna nie byłaby na rękę ludności żydowskiej. Ale wtedy, wyraża rzeczony dziennik zadziwienie, czemu *N. fr. Presse* nie poleca wprowadzenia Talmudu, jako ustawy państwowej. Winniśmy zresztą oddać sprawiedliwość dziennikarstwu wiedeńskiemu, że jeżeli nie popierało naszego żądania, to przynajmniej z wyjątkiem exmonitora centralistycznego, nie podnosiło gwałtownie głosu za wykluczeniem trzech krajów koronnych z ustawy zaprowadzającej sądy przysięgłych dla spraw karnych.

Według oświadczenia ministra oświecenia p. Stremayra, przedłożenia rządowe wyznaniowe, a raczej bezwyznaniowe, bo o takie podobno upominała się interpelacya, nie będą na tej sesyi do Izby wniesione. Natomiast zdaje się, że są usiłowania, aby kwestya galicyjska przyszła na stół Izby przed jej odroczeniem. Klub bowiem wiernokonstytucyjny odbył wczoraj posiedzenie, które miało być tajemne. Czemu? nie wiemy. Co jednak nie przeszkadza, że według *Tagblattu*, obradowano nad kwestyą galicyjską. Szło głównie o to, aby wynaleść normę dla wniesienia tej sprawy na *plenum* Izby przed zamknięciem sesyi. Zapewniają, że deputowany Wolfrum szczególnie gorąco za tym projektem przemawiał, inni wiernokonstytucyjni obstawali za odroczeniem tej sprawy. Obrady klubowe jeszcze w tym przedmiocie nie skończone. Dziś zbiera się wydział konstytucyjny dla wysłuchania sprawozdania komisyi wybranej na ostatniem posiedzeniu wydziałowem kwoli petycyj rusińskich przeciw ugodzie zaniesionych.

Parlament niemiecki uchwalił w poniedziałek traktat wydawania zbrodniarzy zawarty z Anglią; obradował następnie i przyjął w pierwszem czytaniu ustawę względem kredytu na budowę kolei żelaznych w Alzacyi i Lotaryngii, które zdają się mieć przeznaczenie strategiczne. Podczas obrad nad dochodami z ceł i podatkiem konsumpcyjnym poruszono jeszcze raz wniosek zniesienia podatku od soli. Na to minister Delbrück odparł, że rząd nie może myśleć o zniesieniu tego podatku, nie mając w zamian czem go zastąpić. Rząd sam od siebie przedłoży kiedyś taką zmianę, i już się odbywają w tym celu narady w Radzie związkowej. Izba w myśl tego oświadczenia uchwaliła rezolucyę wyrażającą życzenie zniesienia tego podatku. Poczem parlament uchwalał inne jeszcze części budżetu, a między niemi uznał przekroczenie budżetu marynarki.

Zapowiedziane na d. 4 czerwca w Berlinie zgromadzenie delegatów wszystkich cechów i fabryk celem ustanowienia sądu polubownego dla godzenia spraw spornych między majstrami i fabrykantami a czeladzią i robotnikami z tytułu godzin pracy, dziennej płacy, prawa zawieszania robót itd., nie przyszło do skutku, gdyż magistrat chce wziąść bezpośredni udział w tej sprawie.

Komisya zgromadzenia narodowego w Wersalu mająca na wniosek Haentjensa prowadzić śledztwo o kapitulacyę Paryża, odrzuciła ten wniosek, motywując uchwałę swoją tem, że kapitulacya ta nie może iść w porównanie z innemi. Odkąd nieprzyjaciel obsaczył stolicę, komendant Paryża nie sam jeden mógł być odpowiedzialnym, gdyż wszystkie okoliczności poddawane były pod naradę wspólną ministrów, na której on miał tylko głos jeden i nie rozstrzygał. Nie dowódzca też kapitulował, lecz rząd. Skoro komisya mająca zbadać czynności rządu 4go września ukończy roboty swoje, będzie wtedy pora wziąć pod rozbiór wszystkie czynności rządu dawniejszego. Komisya odsyła wnioskodawcę do owej chwili.

Cała ta sprawa jest robotą stronnictw. Haentjens, bonapartysta, chciał wprawić w kłopot komisyę i rząd dzisiejszy, a tu odesłano go z kwitkiem. A jednak godziłoby się zbadać stan obrony Paryża i nie tylko kapitulacyę, lecz oraz winę powstania Komuny.

Komisya śledztwa wypadków wrześniowych przesłuchała Favra. Pokazuje się, że można być dobrym adwokatem i trybunem, lecz złym ministrem, a tem gorszym, gdy się miesza w sprawy wojskowe. Otóż Favre przesyłając depeszę o rozejmie, zapomniał, że armia Bourbakiego wyłączoną jest z zawieszenia broni. Z tego powodu armia ta straciła 24 godzin czasu i musiała schronić się do Szwajcaryi.

Zgromadzenie narodowe obraduje dalej nad ustawą wojskową, z powodu której kilka uwag piszemy dziś na czele, nie tyle militarną, co socyalną i polityczną stronę przedmiotu mając na oku.

Sprawa „Alabamy“ żółwim toczy się ruchem, jeśli zważymy, że już od dni kilku uważano ją za zamkniętą, a kongres amerykański miał d. 3 b. m. zakończyć sesyę swoją. Atoli przedłużono ją do 7go, gdyż zachodzą jeszcze niejakie trudności. Kongres zaś ma być zamkniętym już, gdy się uzyska pewność zakończenia sporu. Idzie teraz o niejakie poprawki senatu amerykańskiego w traktacie dodatkowym, tyczące się przyszłych zobowiązań neutralności. Ażeby jednak nie pozostało żadnej wątpliwości, Ameryka chce zawrzeć nowy traktat określający neutralność na przyszłość oraz zasady wynagrodzenia szkód. Wtedy dopiero ma być wyraźnie naznaczone, jakie i kiedy szkody mają być wynagradzane.

Partya republikancka w Ameryce krząta się za wyborem ponownym Granta na prezydenta Unii. Teraz często odbywają się meetingi to demokratów, to republikanów; oprócz imion Granta i Horacego Greeley nie słyszymy o innych kandydatach na tę godność.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 5 czerwca. Wydział konstytucyjny obradował nad petycyami ruskiemi i uchwalił dotyczące wnioski referenta Fuxa, według których petycye uważane być mają za załatwione wnioskami wydziału konstytucyjnego tyczącemi się rezolucyi galicyjskiej, a pod względem wyrażonego w nich życzenia zmiany ordynacyi wyborczej krajowej i sejmowej, mają być udzielone rządowi do wiadomości; że petycye te następnie pod względem żądania wyborów bezpośrednich do Rady państwa mają być przekazane referentowi wybranemu w tym celu dla zbadania ich; podobnież wniosek bar. Tinti przyjęty został, w myśl którego wzywa się rząd, aby żale wyrażone w petycyach ruskich o mniemanem naruszaniu narodowego równouprawnienia, wzięte były przez organa zasługujące na wiarę pod gruntowny rozbiór.

Warszawa 5 czerwca (*prywatna*). Stanisław Moniuszko umarł wczoraj wieczór tknięty apopleksyą.

Berlin 4 czerwca. *Spenersche Ztg* pisze: Ustawa przeciw zakonowi Jezuitów, złożona z dwóch paragrafów i zastrzega odebranie indygenatu (krajowości) za należenie do tego zakonu, ma być temi dniami przedłożoną przez Radę związkową parlamentowi. Ustawa wojskowa karna przyjdzie w piątek pod obrady.

Kursa. Wiedeń 5 czerwca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·—. — Losy z r. 1860 104·—. — Akcye banku 840. — Akcye kredytowe 334·50. — Londyn 111·80. — Srebro 110.— Dukat 5·39.— Lombardy 203·60. Losy z r. 1864 145·75. — Akcye franco-austr. 139·—. — Napoleony 8·94$^{5}/_{10}$ — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—. Akcye kol. północ.-wschod. 166·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 133·—. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·—. — Oblig. indemniz. gal. 76·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 201·—. — Akcye anglo-banku 317·75. Akcye kolei rządowéj 350·50.— Akcye kol. siedm. 183·50. — Akcye kol. Rudolfa 178·50. — Akcye kol Pardubic. 179·—. — Akcye kol. północ. 226·—. Tramway 310·50. — Akcye banku budowy 122·90. Akcye kol. wschod. 135·—. — Akcye kol. Alföldz. 181·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112.—. Austryacki bank ogólny 245·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 czerwca.
(Wartość kuponów do 6 czerw.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	111 —	110 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	110 —	109 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	153 —	152 —	—
Talary pruskie „ „ T. 100	166 75	165 75	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 45	5 36	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 99	8 90	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 50	76 50	— 47¼
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	75 —	1 73⅓
5% „ „ „ „ 100	83 75	82 75	2 16⅔
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	1 60
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 60
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 25	108 25	2 60
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 50	103 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	100 —	97 —	1 73⅓
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	165 50	163 —	2 60
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	258 50	256 50	4 55
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	165 —	163 —	1 —
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	94 50	1 30
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 50	91 25	1 82⅕
4% „ „ „ „ II „ 100	91 25	90 —	1 82⅕
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	2 27¾
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 25	76 25	— 6⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	50	48	—

Wiedeń 4 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 85	64 75
5% „ „ „ sreb.	72 40	72 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 25	81 75
„ „ „ galicyjsk.	77 20	76 70
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiog.	80 25	79 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 25	109 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 40	92 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 75	103 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 75	118 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	330 —	329 —
„ „ „ 1854	96 75	96 25
„ „ „ 1860	104 25	104 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 —	125 50
Losy pożyczk. z r. 1864	145 50	145 —
„ prem. poż. węgier.	104 90	104 70
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	191 —	190 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 25	100 75
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	841 —	840 —
Zakładu kredytowego	335 75	335 50
Żeglugi parow. na Dun.	602 —	600 —
Kolei półn. Ferdynanda	2260	2255

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	354 —	353 —
„ zachodn. c. Elżbiety	251 25	250 75
„ Pardubickiej	180 50	179 50
„ południowej	205 25	205 —
„ Galicyjskiej	258 —	257 50
„ Czerniowieckiéj	164 50	164 —
Kol. węgier. półn. wsch.	166 —	165 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	178 75	178 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 —	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	190 —	189 50
„ „ Siedmiogrodz.	184 —	183 —
„ „ Cisańskiej	276 25	275 75
„ „ wschod. węg.	136 25	135 75
„ „ austr. północno-zachodniej	216 75	216 25
„ „ Franc. Józefa	212 —	211 25
Akcye banku anglo-austr.	319 25	318 75
„ „ anglo-węg.	112 50	112 —
„ austryack. ogóln.	247 —	246 —
„ Zakł. kredyt. węg.	157 50	157 —
„ banku franko-austr.	140 —	139 50
„ „ węgierskiego	116 —	115 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	218 —	217 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	134 —	133 50
„ dla obrotu ogólnego	200 50	200 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	82 75	— —
„ Koszycko-Bogum.	94 60	93 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ Emis. 1867	127 50	126 50
Kol. południo. St. 500 fr.	115 —	114 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 80	97 60
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	105 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 25
„ „ „ Emisya 1867.	— —	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 25	93 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 25	99 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 75	99 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 39	5 38
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 93^{5}	8 93
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 10	109 90
Srebro, kupony	110 35	109 85
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66^{28}	1 65^{57}

Lwów 3 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 39	5 31
„ cesarski	5 40	5 32
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 25	82 75
„ „ „ „ 4%	75 60	75 15
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 50
Akcye kol. galic. b. kup.	259 —	258 —
„ „ lwows.-czern.	164 50	163 50
„ Banku hipot. gal.	164 50	163 50

Warsz. 3 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 35	92 5
„ „ 2 „ „	91 25	91 —
kupon „	— —	1 78%
„ „ nowe „	91 25	91 —
kupony „	— —	2 23⅔
„ likwidacyjne „	77 25	77 —
kupony „	— —	— 2%
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 —
„ „ bydgoskiéj	76 —	75 —
„ „ terespolskiéj	121 —	120 —
„ „ łodzka	106 —	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	lwowski miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9.
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„	krakowski miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	lwowski miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	krakowski miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	lwowski miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	krakowski miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	lwowski miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	krakowski miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·83
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*